GŁOS GÓRNIKA

Organ Związku Górników Zjednoczenia Zawodowego Polskiego

„GŁOS GÓRNIKA“ wychodzi 15-go każdego miesiąca. Członkowie Związku Górników „Zjednoczenia Zawod. Polskiego“ otrzymują go bezpłatnie. Pojedyńczy numer kosztuje 1 zł polsk. Abonament rocznie 12 zł polsk. :-: Ogłoszeń nie umieszcza się.

Szczęść Boże!

Listy do redakcji „GŁOSU GÓRNIKA“ należy franować i podać na nich dokładny adres piszącego. Redakcja, Administracja Biuro Związku Górników „Zjednoczenia Zawodowego Polskiego znajduje się w Katowicach przy ulicy Andrzeja 21, narożnik ul. Wandy. :-: Telefon 1090.

Pismo miesięczne poświęcone obronie interesów polskich górników i ich pokrewnych zawodów.

Nr. 7. | KATOWICE, dnia 25-go lipca 1928 r. | Rok XXV.

Robotnik śląski walczy o lepszy byt.

Już od początku b. r. toczą się w górnictwie śląskiem ciężkie walki o zmianę obowiązującej umowy płac. Przytem przedewszystkiem wysunięto żądania o zrównanie zarobku rewiru południowego z rewirem centralnym oraz zniesienie zaprowadzonych wyrokiem Kom. Poj. w r. 1924 przerw na kopalniach. Oprócz tego żądano podwyżki zarobków robotniczych oraz różnych zmian w umowie jak opłaty dla stróży, wartowników, portjerów i t. d. przyznanie dodatków dla kierowników lokomotyw, dla prac mokrych, przetokowych i t. d. Już w miesiącu kwietniu zajmowała się sprawami temi Kom. Poj. jednakże wnioski związków o podwyżkę zarobków odrzuciła. Co do spraw zniesienia przerw oraz zrównania zarobków rewiru południowego z rewirem centralnym uchwalono wtenczas, że spawy te maja być uregulowane w Wydziale głównym resp. fachowym i to najpóźniej sprawa przerw do 15-go maja, sprawa zrównania zarobków do 1-go czerwca. Związki zawodowe wyroku nie przyjęły, ale i ze swej strony pracodawcy wyrok ten odrzucili. Sytuacja była bez wyjścia. Pracodawcy nie zwoływali żadnego posiedzenia dla załatwienia sprawy przerw i zrównania zarobków tłómacząc się tem, że wyrok nie obowiazuje. Wobec tego zwrócił się Zespół Pracy do Komisji Pojednawczej, która nareszcie naznaczyła termin. Jednakże dzień przed odbyć się mającem terminem przed Komisją Poj. otrzymały związki zaproszenie na posiedzenie, które się ma odbyć w dniu 28-go czerwca. Lecz jak zwykle posiedzenie to zwołano tylko dlatego, ażeby sprawę przewlec — albowiem na posiedzeniu samem zakomunikowano tylko związkom, że pracodawcy ani na jedno ani na drugie żądanie zgodzić się nie mogą.

Jednakże i przewodniczący Kom. Poj. i Arb., który zawsze załatwienie spraw tych przewlekał i tym razem znowu szedł po linji przemysłowców, albowiem zamiast przyrzeczeń, że jeszcze przed 1-sze lipcem sprawę załatwi, zwołał po długich targach i naleganiach posiedzenie dopiero na dzień 9 lipca b. r.

Częściowe załatwienie sporu o zniesienie przerw i ponowne odroczenie sprawy wyrównania zarobków rewiru połud. z rewirem centralnym.

W poniedziałek dnia 9 lipca b. r. odbyło się posiedzenie Komisji Pojednawczej dla ostatecznego załatwienia sporu, o zniesienie przerw i zrównanie zarobków rewiru południowego z rewirem cetnralnym. Jak robotnikom wiadomo, sprawy te ciągną się już od roku 1926 i zostały już kilkakrotne razy odroczone.

Na samem początku posiedzenia znów powstał spór o dopuszczenie Chrześcijańskich związków z generalnem sekretarzem (?) Musiołem. Przedstawicie lZespołu Pracy p. poseł Kot zaprotestował przeciwko dopuszczeniu do obrad tegoż związku motywując to tem, że związek ten w układach nad przerwami udziału nie brał ani też wniosku o zniesienie przorw nie stawił. Na samem posiedzeniu generalny sekretarz M. stawił wniosek, żeby różnica pomiędzy rewirem pszczyńsko-rybnickiem wynosiła 5% (obecnie wynosi 6%), podczas gdy wniosek Zespołu Pracy szedł w kierunku zniesienia wogóle różnic zarobku pomiędzy obiema rewirami. Co do przerw to nie znając wogóle sprawy, rozpoczął opowiadać o pracy strażaków i stróżów, żądając dla tych robotników pracujących 12 godzin dwie godziny przerwy.

Na formalny wniosek p. Kota o orzeczenie Komisji cz yobradować dalej wspólnie, Komisja po naradzie orzekła, że Chrześcijańskie Związki Zawodowe od obrad nad sprawą przerw dopuścić nie można, ponieważ ani na poprzednich posiedzeniach, ani we wniosku samem żądań co do przerw nie wysunęła.

W toku obrad merytorycznych podnosi p. Kot niesprawiedliwość różnicy zarobków pomiędzy obiema rewirami ze wzglęud na to, że stosunki utrzymania się nie tylko nie różnią co do wysokości, ale nawet w rewirach południowych, gdzie zarobek jest mniejszy, robotnik płacić musi wyższe ceny za artykuły pierwszej potrzeby.

Co do przerw podkreśla bezcelowaść zaprowadzonych przerw, które wyglądają raczej na szykany robotników aniżeli na konieczność wprowadzenia ich ze względu na ruch kopalni. Ku końcu wnosi o zupełne zrównanie zarobków rewiru południowego i centralnego oraz o zniesienie przerw.

Po krótkich odpowiedziach ze strony pracodawców przez asesora Schultego i p. dyrektora Tarnowskiego, które jak zawsze obracały się na temat ciężkiego położenia przemysłu i niemożliwości zniesienia przerw i zrównania zarobków, podnosząc, że takie załatwienie kwestji pociągnie za sobą niemożliwość eksportu i z powodu tego częściowe zastawienie przedsiębiorstw pociągające za sobą zwolnienie robotników.

Po długich naradach Komisja orzekła:

1. Sprawa zrównania zarobków rewirów połudn. z rewirem centralnym odracza się do dnia 16 lipca b. r. i to z tego powodu, żeby w czasie tym zaciągnąć przez Wyższy Urząd Górniczy bliższych informacji co do stanu kopalń.

2. Kwestja przerw zostaje na nowo uregulowana przez Dyrekcje pojedyńczych kopalń w porozumieniu z radcami zakładowemi do 1-go sierpnia b. r.

Wobec takiego stanu rzeczy została sprawa przerw częściowo załatwiona, otwiera ona szerokie pole działania dla Rad zakładowych, albowiem nie przewiduje ograniczenia długości przerw.

Ponowne posiedzenie Komisji Pojednawczej w sprawie zrównania zarobków.

W poniedziałek dnia 16-go lipca b. r. odbyło się ponowne posiedzenie Kom. Poj., które zajmowało się litylko sprawą zrównania zarobku rewiru południow. z rewirem centralnym. Po krótkich obradach wniosła Kom. Poj. pod przewodnictwem inż. Kmity, następujące orzeczenie:

„Różnica zarobków pomiędzy rewirem południowym i rewirem centralnym wynosi dla rewiru rybnickiego i pszczyńskiego zamiast dotychczas 6%, obecnie tylko 4%, z tem wyjątkiem, że różnica ta dla kopalni knurowskiej obniża się o 2% na 2% i na kopalni Dębieńsko podwyższa się o 1% na 5%.

Jest to tylko częściowy sukces dla robotników, jednakże pierwsze lody są przełamane. Robotnicy tylko staraniom Zjednoczenia Zawodowego Polskiego zawdzięczają, że pewna zmiana warunków tych nastąpiła, dlatego powinni przez wstępowanie do Z. Z. P. poprzeć pracę tegoż Związku.

W międzyczasie wypowiedziano ponownie w dniu 15-go czerwca umowę zarobkową i żądano podwyższenia zarobków o 30%. Dla poparcia wniosków wysuniętych przez Z. Z. P. odbyli przedstawiciele Z. Z. P. posłowie Grajek i Kot kilka konferencji w Ministerstwie Przemysłu i Handlu oraz w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej. W ministerstwach tych dano przyrzeczenie przychylnego rozpatrzenia wysuniętych żądań.

W piątek dnia 20-go lipca b. r. odbyło się nareszcie posiedzenie z Związkiem Pracodawców w sprawie podwyżki zarobków. Pomimo szerokich uzasadnień żądań przez przedstawicieli Z. Z. P. Związek Pracodawcówdo wniosków się nie przychylił, albowiem jak oświadczył przez swego przedstawiciela p. inż. Tarnowskiego przy jakiejkolwiek podwyżce zarobku nie były by kopalnie zdolne konkurować, co przyniosłoby za sobą zamknięcie kopalń i zwiększenie liczby bezrobotnych. W tymsamem dniu zwrócono się wobec takiej sytuacji z wnioskiem do Komisji Pojednawczej o rozstrzygnięcie sprawy i jak z doniesienia Komisarza Demobilizacyjnego wynika, zostanie kwestja sporna najpóźniej do końca lipca b. r. załatwiona.

Tak przedstawia się sytuacja walki robotnika śląskiego. Zjednoczenie Zawodowe Polskie wytęża wszelkie siły, ażeby byt robotnika poprawić, jednakże do przeciwstawienia się silnej organizacji przemysłowców koniecznie potrzebna jest silna organizacja pracobiorców.

Wobec tego jedyną drogą wyjścia jest wstąpienie wszystkich robotników w szeregi Zjednoczenia Zawodowego Polskiego.

Na tle wichrzeń socjalistów w górnictwie śląskiem.

Stańczyki i Papugi w dwojakiej roli.
W zagłębiu krakowskiem obrońcami przemysłowców, na Śląsku obrońcami proletarjatu.

Od przeszło pół roku toczy się na Śląsku ciężka walka o podwyższenie zarobków dla robotników. Zespół Pracy Zaw. Zw. Górn. a szczególnie Zjednoczenie starały się w tym czasie uzyskać do możliwych granic idące polepszenie stosunków gospodarczych górników. Uzyskano pewne częściowe załatwienie sprawy przerw w górnictwie oraz częściowego wyrównania zarobków rewiru połudn. z rewirem centralnym. Walka ta była bardzo ciężka, temwięcej, że Zespół Pracy stał w tej walce zupełnie odosobniony i przedstawiciele związków klasowych w demagogiczny sposób rozbijali szeregi robotnika stając się przez to pomagałami przemysłowców. O walce tej szeroko rozpisywały się gazety codzienne, jednakże Stańczyki i Papugi nie czytając znać prasy codziennej i zajęci ważniejszą sprawą w Zagłębiu Krakowskiem o walce tej nie wiedzieli. Że zajęcie ich w Zagł. Krakowskiem było ważniejsze jest zupełnie zrozumiałem, albowiem chodziło im o uratowanie swoich wpływów i utrzymanie resztek rozlatującego się Centralnego Związku Górników, chociażby i kosztem robotnika samego. Pisaliśmy już w gazetach, że w Zagłębiu Krakowskiem urzędują obecnie jeszcze delegaci wybrani przed 10-ciu latmi w sprzeczności do obowiązujących tamże przepisów i zarządy kopalń mając w tychże delegatach płatnych agentów przemysłu pod żadnym warunkiem na wybranie innych delegatów godzić się nie chciały. Energicznem zabiegiem Z. Z. P. nareszcie udało się uzyskać od Ministerstwa rozpisania wyborów na 9 lipca br. Zdawałoby się, że wszystkie Związki zawodowe stojące w obronie demokracji i praw robotnika musiałyby akcją tą poprzeć i pozwolić robotnikom wybrać swoich przedstawicieli usuwając agentów płatnych przemysłu. Jednakże inaczej o tej sprawie myślał Centralny Związek Górników. Zamiast akcję Z. Z. P. poprzyć, to poparli kontrakcję wszczętą przez przemysłowców, a szczególnie Gwarectwo Jaworznickie dążącą do uniemożliwienia przeprowadzenia wyborów. Nawiasem chcemy dodać, że akcjonarjuszem w Gwarectwie Jaworznickiem jest towarzysz Bobrowski z Krakowa. Dzięki wytężonej pracy Stańczyków, Papugów, Bobrowskich et. con. przy pomocy aresztowań robotników i zakazywaniu wieców udało się znowu wybory odroczyć na dalszą metę.

Z powyższego widać, że klasowe związki dziel nie stoją w obronie interesów przemysłowców.

Po ukończeniu tej ciężkiej pracy spostrzegli nareszcie pp. towarzysze, że istnienie Centralnego Zw. Górników na Śląsku wnet będzie należało do przeszłości, pomnażając o jedną czarną kartę historję ruchu robotniczego. Ażeby więc okazać żywotność i jeszcze przynajmniej przez krótki okres utrzymać Związek przyjechali macherzy ci w lipcu na Śląsk. Rzecz zrozumiała, że rolę swą jako obrońcy przemysłowców Zagłębia Krakowskiego zamienili na obrońców proletarjatu śląskiego. I rozpoczęli pracować. Zwołali do Katowic dwa olbrzymie Kongresy Rad Zakładowych i delegatów z wszystkich trzech Zagłębi. Pierwszy Kongres po ma.em mordobiciu tow. między sobą uchwalił zwołać ponowny kongres, a ten kongres znowu przy udziale 44-ch delegatów uchwalił strejk protestujący na środę dnia 25 lipca 1928 r. ale jeszcze przedtem zwołać 3-ci kongres. Naturalnie po kongresach tych wydano odezwę do rob. śląskich wzywającą do strejku. Ale jak zwykle warunkowo. Podajemy poniżej ustęp tej odezwy z którego wynika cała stanowczość uchwały, mianowicie piszą:

> Kongres delegatów w Katowicach postanowił w razie nie uwzględnienia tych żądań przystąpić do walki, ale tylko, wówczas, gdy przynajmniej **połowa członków wstąpi do organizacji.**

A więc, gdyby było... jeżeli będzie... kiedy będzie... to będziemy strejkować na Śląsku.

Czy taka uchwała godna jest szanującego się robotnika na Śląsku, niech robotnik sam osądzi. Pozatem odezwa cała roi się od napaści na Zespół Pracy i Zjednoczenie Zawodowe Polskie.

Jednakże chociaż ten Zespół Pracy nic nie czyni, to Z.Z.P. zdradza robotników nie przeszkadza to towarzyszom Stańczykom i Papugom, żeby się zwrócić do Zespołu Pracy i do tego zdradzieckiego Zjednoczenia z prośbą o pomoc. Poniżej podajemy oryginalny list wysłany do Zespołu Pracy oraz odpowiedź podpisaną przez związki należące do Zepołu Pracy:

„Centralny Związek Górników
w Polsce.

Kraków, dnia 17 lipca 1928 r.

Do
Zespołu Pracy Związków Zawodowych
w Katowicach.

Szanowni Panowie!

Donosimy Wam, że wobec niezałatwienia przez Związek Pracodawców Górnośląskiego Przemysłu Górniczo-Hutniczego, wniesionych żądań o podwyżkę płac robotników w kopalniach węgla, zwołaliśmy w dniu 17 b. m. zjazd delegatów naszego Związku z wszystkich Zagłębi węglowych. Zjazd po zapoznaniu się z wytworzoną sytuacją przez niezałatwienie żądań podwyżki płac postanowił przygotować proklamowanie jednodniowego strajku w środę 25 lipca 1928 r. w kopalniach węgla Zagłębia Górnośląskiego, Dąbrowskiego i Krakowskiego.

Celem solidarnego wystąpienia robotników podczas strajku, zwracamy się do. Panńw z propozycją o przyłaczenie się do uchwały zjazdu i wydanie z swojej strony odpowiedniego polecenia swoim członkom, aby solidarnie wzięli udział w strajku.

Z poważaniem
Centralny Związek Górników
w Polsce.
(—) Papuga. (—) Stańczyk.

* * *

Katowice, dnia 20 lipca 1928 r.

Centralny Związek Górników w Polsce
w Krakowie
Aleje Z. Krasińskiego 16.

W załatwieniu pisma WPanów z dnia 17 lipca b. r. L. dz. 844/28 donosi Zespół Pracy co następuje:

Z listu Szan. Panów przyjmuje Zespół Pracy, — znamienny oraz i doniosły fakt stwierdzenia przez Panów konieczności utworzenia przez Związki Zawodowe jednolitego frontu, — do wiadomości.

Co do żądania Panów przyłączenia się związków należących do Zespołu Pracy do planowanego przez Panów strejku jednodniowego na dzień 25 lipca b. r. to zechcą Panowie przyjąć do wiadomości, że wobec spowodowanego przez Panów rozbicia związków zawodowych nie mogą być dla nas, — jako logiczna konsekwencja tego — miarodajne i obowiązujące uchwały Panów powzięte na kongresie, lecz jedynie wyłącznie tylko wola i postanowienie członków czyli mocodawców naszych.

Rozpoczęliśmy samodzielnie z ideowych tylko pobudek ruch zarobkowy, jak i wogóle nie byliśmy nigdy bezczynni wtenczas, gdy była możliwość uzyskania jakiejkolwiek korzyści dla ludu pracującego. Tak przeprowadziliśmy w ostatnim tylko czasie, pomimo wszelkiej bezczynności ze strony Panów polepszenie zarobków dla kopalń rewiru południowego i uregulowaliśmy sprawy przerw.

Dalsze postanowienia pod względem prowadzenia ruchu zarobkowego uzależniamy od rzeczowego rozwoju znajdującego się obecnie w pierwszym stadjum ruchu zarobkowego, przyczem się naturalnie kierować będziemy jedynie dobrym robotnika. O ile konieczność tego będzie wymagała użyjemy wszelkich środków prawnych celem przeprowadzenia żądań naszych.

Podając powyższe do łaskawej wiadomości, kreślimy z poważaniem
(Podpisy).

Stanowisko Zespołu Pracy wyraźnie podkreśla że uważa strejk jako broń ostateczną, lecz broń ta powinna służyć tylko dla obrony interesów warstw pracujących, nie zaś demagogji dla celów osobistych.

Wychodząc z tego założenia, taksamo i Związek Górników Zjedn. Zaw. Polskiego wydał ostrzeżenie do robotników śląskich odkrywając całą obłudę towarzyszy. Ostrzeżenie to brzmi jak następuje:

Ostrzeżenie!

do wszystkich robotników pracujących w kopalniach węgla i kruszczu Województwa Śląskiego a szczególnie do wiadomości członkom Związku Górników Zjednoczenia Zawodowego Polskiego.

Robotnicy! Dzięki prądom komunistyczno-bolszewickim, które opanowały kierownictwo likwidującego się Związku Klasowego P.P.S. w Polsce, menerzy tegoż już prawie nieistniejącego związeczku przyszli na Górny Śląsk celem ratowania swej zazasrganej i zdradzieckiej firmy. Od pewnego czasu zwołują na terenie Województwa Śląskiego, zebrania, wiece i konferencje a nawet podobno kongresy, na których uchwalają szumne rezolucje idące w kierunku rzekomo przyjścia z pomocą biednej klasie pracującej?! Z uchwaleniem rezolucji nie napotykają na przeszkody dlatego, że oprócz płatnych agitatorów nikt z światlejszych robotników na zebrania, wiece i konferencje nie przychodzi. Taki w ich pojęciu odbył się Kongres w dniu 17 lipca na którym uchwalono w dniu 25 lipca b. r. proklamować jednodniowy protestacyjny strajk w górnictwie. Strajk demonstracyjny ma podobno zmusić kapitalistów do podwyższenia zarobków oraz przestrzegania ośmiogodzinnego dnia pracy! W swej słynnej rezolucji proszą Zespół Pracy względnie Związek Górników Z.Z.P., ażeby poparł ich dażenie i wziął inicjatywę wywołania strajku demonstracyjnego w swe ręce! Ofertę powyższą Związek Górników Z.Z.P. z pogardą odrzuca, z tem że likwidujący się Związek, który jeszcze posiada 900 (słownie dziewięćset) płatnych członków na Górnym Śląsku nie ma prawa zwoływać Kongresów, a tem mniej uchwalać rezolucje idące w kierunku wywoływania dzikich strajków w Woj. Śląskiem. **Związek Górników Z.Z.P. nie będzie przeszkadzał urządzania dzikich strajków dla 900 obałamuconych członków Związku Klasowego. O ile im się to podoba mogą zamiast 48 godzin 48 dni strejkować,** tak, jak to zwykle czynią w Kongresówce i Małopolsce. Robotnik w Kongresówce i Małopolsce przez częste wywołane dzikie strajki przez Związek Klasowy tak się dorobił, że dziś chodzi boso i bez koszuli, a zarobek jego w porównaniu do zarobku tutejszego robotnika jest na dniówkę o przeszło 30% niższy. Oprócz tego mieszkania i świadczenia społeczno-socjalne w Zagłębiu Dąbrowsko-Krakowskiem są poniżej wszelkiej krytyki.

Tamtejszy robotnik to istotna ofiara wyzysku kapitalisty, którego rzucają na łaskę losu menerzy Związków Klasowych od lat 30. To samo chcą zrobić z robotnikiem na Górnym Śląsku, który ma mieszkać w norach, chodzić boso i bez koszule, nie mieć żadnych ubezpieczeń społecznych, jak to dziś jest w modzie w Królestwie, Żuławskich, Stańczyków, Papugów i Chrószczów. Zaślepieni demagodzy podczas upałów dochodzących do 50 stopni celsjusza urządzają strajki w górnictwie. Obecnie proklamowanie strajku w górnictwie to żer dla kapitalistów, którzy tylko czekają na te chwile, ażeby znieść świadczenia socjalne, płatne urlopy i t. d. Tej przyjemności przywódcy Związku Górników Z.Z.P. kapitalistom górnośląskim nie zrobią. Gdy wysunięte żądania przez Kongres Rad Zakładowych Związku Górników Z.Z.P. z dnia 10 czerwca b. r. nie będą uwzględnione, wówczas przystąpi Związek Górników Z.Z.P. do strajku, który nie będzie strajkiem demonstracyjnym, lecz który obejmie wówczas całe polskie Zagłębie węglowe. Oczywiście, że kierownicy Związku Górników Z.Z.P. jako doświadczeni przywódcy nie będą wywoływać strajku podczas upałów sięgających do 50 stopni celsjusza, gdyż to by była zbrodnia popełniona na żywem ciele górnika polskiego. Wywołanie strajków w latowych miesiącach pozostawiamy wysokiem znawcom taniej demagogji z pod znaku P.P.S. i Związku Klasowego.

Wobec powyższego ostrzegamy wszystkich górników a szczególnie członków Związku Górników Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, ażeby nie dawali posłuchu podszeptom komunistyczno-bolszewickiem socjalistycznem i nie przystępowali do strajku demonstracyjnego wywołanego przez demagogów socjalistycznych. Podajemy do wiadomości, że w sprawie zarobkowej toczą się układy i Związek Górników po wyczerpaniu wszelkich środków legalnych zwoła Kongres swych członków w najbliższem czasie, który decyduje, czy ma być strajk lub nie.

Górnicy! We Waszem własnym leży interesie, ażebyście słuchali Waszych wypróbowanych w boju przywódców.

Gotujcie się do walki, lecz czekajcie na rozkazy, które wyjdą od Związku Górników Zjednoczenia Zawodowego Polskiego.

(—) M. Grajek
Przewodniczący
Związku Górników Z. Z. P.

Robotnik śląski a szczególnie członek Z. Z. P. który artykuł powyższy przeczyta niech sam osądzi z swojem zdrowem rozsądkiem dwulicową rolę Stańczyków, Papugów i towarzyszy, i przez wstąpienie do szeregów Zjednoczenia Zawodowego Polskiego pokaże warhołom tym, że nie wolno dla demagogji w celach osobistych poświęcać najświętszych interesów robotnika.

Kto zwalcza istniejące ustawodawstwo socjalne.

Dotychczas przekonany był robotnik śląski, że przedewszystkiem przemysłowcy mają interes w tem, aby istniejące ustawodawstwo, — a szczególnie rozporządzenia demobilizacyjne normujące działalność Komisarza demobilizacyjnego, umowy taryfowe, działalność Komisji Poj. i Arbitrażowej. Rozporządzenie o przyjęciu i zwalnianiu robotników i t. d. jak najprędzej znieść. Już przed kilku latami pisaliśmy o memorjałach wysłanych przez przemysłowców do rządu warszawskiego, w których żądano zniesienia powyższych ustaw, wskazując na to, że ustawy te wpływają niekorzystnie na stosunki gospodarcze kopalń, podrażają produkcję i t. d.

Dążenie pracodawców w tym kierunku można było zupełnie zrozumieć, albowiem im mniej robotnik praw będzie posiadał tem mniej wpływów lub kontroli będzie miał w pojedyńczych przedsiębiorstwach, temwięcej będzie przemysłowiec miał możliwość wyzysku robotnika. Żeby jednakowoż te same tendencje miał jaki związek zawodowy, który się mianuje związkiem robotniczym, to żaden robotnik w świecie cywilizowanym w to uwierzyć by nie chciał.

A jednakże istnieje na Śląsku związek podkreślający z wielkim naciskiem swój charakter chrześcijański, znajdujący się w zupełnej zależności od przemysłowców i p. Korfantego, noszący szumny tytuł: Chrześcijańskie Zjednoczenie Zawodowe Polskie, które od czasu do czasu w swem oficjalnym organie odkrywa przyłbicę, wykazując robotnikowi śląskiemu, że nie jest on stworzony do obrony, lecz do walki przeciwko prawom robotniczem. Już na początku b. r. ukazał się w „Polonji“ artykuł, który z odpowiednim komentarzem ogłosiliśmy w „Głosie Górnika“. Lecz na tem nie koniec, bo znowu w nr. 188, czwartek z dn. 17 lipca b. r., omawia „Polonia“ stan prawny na G. Śląsku, odzywając się pod adresem Sejmu Śląskiego, ażeby niektóre ustawy, które są pozostałością z czasów rewolucyjnych lub czasów inflacji, znieść.

Omawiając owe ustawy, a mianowicie 1) ustawy o handlu, jak to prawo o ustalaniu cen maksym. (na które opierają się Komisje do badania cen), prawo o wywieszaniu cen, prawo przeciwko lichwie, rozporządzenie o sądach nadzwyczajnych i ostrych karach za lichwę, komisjach poj. i arb., przyjmowanie i zwalnianie robotników, pisze dosłownie co następuje:

„Ustawy powyższe pochodzą z czasów wojny oraz inflacji, a więc z czasów, kiedy z powodu specyficznych stosunków i warunków gospodarczych wydanie tego rodzaju ustawy były konieczne. W obecnych normalnych stosunkach gospodarczych ustawy te są nie aktualne, wobec czego winny być zniesione, przyczem nadmieniamy, że ustawy te jako pozostałość z czasów zaboru pruskiego zostały w Niemczech zniesione, podczas gdy u nas są jeszcze w mocy.

Ustawy powyższe są ustawami niemieckimi, uzupełnione z rozporządzeniami polskiemi, a obowiązujące tylko na terenie Województwa Śląskiego, podczas gdy w reszcie Polski nie mają wcale mocy obowiązującej. Stoi to również w sprzeczności z tendencjami unifikacyjnemi.

Ustawy te nie nadają się do naszych stosunków gospodarczych i wpływają niekorzystnie na racjonalne prowadzenie gospodarki, a mianowicie na koszty produkcji“.

Czy wobec powyższego jeszcze robotnik śląski zorganizowany w Chrześć. Zw. Zaw. będzie dalej wierzył, że to są związki robotnicze, albo, czy nareszcie otworzą mu się oczy i opuści szeregi tych, którzy zamiast bronić robotnika, stoją po stronie przemysłowców, popełniając zdradę na robotnikach w związkach tych zorganizowanych.

Zdrajcy — w roli obrońców robotnika!

Przez dziesiątki lat patentowi obrońcy robotnika z Związków Klasowych w b. Kongresówce, jak również w Małopolsce, gdzie dzierżyli ster w swym ręku, doprowadzili robotnika do kija żebraczego. Albowiem zarobek, który robotnicy tam otrzymują nie starczy w przybliżeniu na najprymitywniejsze wyżywienie siebie i swej rodziny. Nory, w których zamieszkuje robotnik i jego rodzina, to hańba cywilizacji XX wieku. — W państwach zachodnio-europejskich chlewy wybudowane w koloniach robotniczych mogą służyć za wzór dla menerów socjalistycznych, najmniejszych sługusów tamtejszych kapitalistów.

Każdy bezstronny obserwator, którymu było danem poznać życie codzienne i mieszkanie robotnika w Zagłębiu Dąbrowsko-Krakowskiem, ten pyta się samego siebie, czy to możliwe, ażeby człowiek, stworzony na obraz i podobieństwo Boga, mógł żyć w tak nędznych warunkach. W takich norach dusznych, wilgotnych, na wiązce barłogu,, spoczywa rodzina, chorowita, proletarjusza, którego opiekunami mają zaszczyt być pp. Żuławscy, Stańczycy, Papugi, Chrószcze no i w dodatku członek Rady Nadzorczej kopalń Jaworznickich, pan poseł Bobrowski.

Ten ostatni który od 1919 r. jest poprostu wielkorządcą na tamtejszych kopalniach, nie dopuszcza nikogo innego do swego królestwa z obawy, żeby mógł się pozbyć intratnej „obrony“ tamt. robotników. Ażeby utrzymać się na swym tronie idzie i wykonuje ślepo to, czego żąda od niego generalny dyrektor kopalń Jaworznickich. Czyż nie jest to skandalem nad skandale, że pomimo gwałtownych protestów ze strony załogi od dziesięciu lat nie dopuszcza się do wyborów Komitetów kopalnianych?!!

Akcja, idąca w kierunku rozpisania nowych wyborów i zaprowadzenia możliwych stosunków dla robotnika, paraliżują pp. posłowie Żuławscy, Stańczyki i Bobrowscy u Inspektora Pracy w Krakowie, oraz ich pupile w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej w Warszawie. Czynią to dlatego, ażeby nie stracili do reszty wpływów, które dzięki poparciu dyrektorów jeszcze posiadają, a ich lotni agitatorzy tłusto płatnych posad. To są główne powody bronienia się rękami i nogami prze nowemi wyborami do Komitetów kopalnianych.

O ile „Gazeta Robotnicza“ sobie tego życzy, jesteśmy gotowi ogłosić materjał w powyższej sprawie, — który nie przynosi chluby patentowanym obrońcom robotnika, za którego uchodzą pp. Bobrowscy i ich towa-

rzysze. Otóż tacy ludzie, którzy ponoszą pełną odpowiedzialność za to, że robotnik w Zagłębiu Dąbrowsko-Krakowskiem żyje w najskrajniejszej nędzy, mają tę czelność, przyjść na Górny Śląsk i wmawiać w tutejszy lud, że tylko przy ich pomocy nastąpi dla robotnika lepsze jutro. Perfidna obłuda wstrętnych demagogów.

Tam, gdzie mieli i mają możność polepszenia bytu warstwie pracującej, nie uczynili dotychczas nic, pozostawiając na łasce losu tych, których mają bronić przed nieludzkiem wyzyskiem brutalnego kapitalisty. Z powodu ich uległości i zdrady, robotnik Zagłębia Dąbrowsko-Krakowskiego odwrócił się od swych dawniejszych obrońców i nic więcej o nich słyszeć nie chce. Tak bywa z każdym zdrajcą, zarówno jak się nazywa. „Gazeta Robotnicza“ niech milczy i niech nie piętnuje nas mianem zdrajców, gdyż tych w szeregach Związku Górników Zjednoczenia Zawodowego Polskiego nie było, niema i nie będzie. Naodwrót, zdrajców powinna szukać w własnym obozie, w którym jest ich bez liku, a jeżeli ich nie zna, to jesteśmy gotowi ją wyręczyć.

Lud górnośląski poznał się na farbowanych lisach i na lep ich taniej demagogji nie pójdzie. Centraliści mogą być pewni, że ich groźba i nawoływanie do strejku demonstracyjnego spali na panewce. Głos wasz panowie socjaliści, to głos wołającego na puszczy. Zdrajców nikt nie usłucha, a tem więcej robotnik górnośląski. Przegraliście na całej linji, gorzej jak w 1924 roku.

Światły robotnik górnośląski daje tylko posłuch przywódcom Związku Górników Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, gdyż wie, że ci go nie zdradzili i nie zdradzą także w przyszłości. Związek Klasowy leży w letargu, z którego o własnych siłach nie powstanie, pomimo zastrzyków, które otrzymuje od kapitalistów.

Tylko Z. Z. P. broni interesów robotnika śląsk.!

Zespół Pracy Związków Górniczych
do robotników przemysłu węglowego na Śląsku.

Przedstawiciele górniczych związków zawodowych należących do Zespołu Pracy, zajmowali się na swem ostatniem posiedzeniu sytuacją wytworzoną na tle sporu zarobkowego w przemyśle górniczym.

Ponieważ pracodawcy żądania Zespołu Pracy:
1) o podwyższenie zarobków w wysokości 30%,
2) o zmianę opłaty stróży, wartowników, portjerów i t. d.,
3) o przyznanie dodatków dla kierowników lokomotyw, robotników na mokrych podsadzkach, przetokowych i kierowników lokomotyw benzolowych i elektrycznych —

na posiedzeniu odbytem dnia 20 lipca b. r. odrzucili, postanowił Zespół Pracy oddać natychmiast spór powstały Kom. Poj. i Arb., żądając decyzji w jaknajkrótszym terminie.

Wobec powstałej stąd poważnej sytuacji zwracają się przedstawiciele poniżej podpisani równocześnie

do władz kompetentnych

z apelem poczynienia natychmiastowych kroków,

w kierunku zlikwidowania zatargu i uwzględnienie uzasadnionych żądań górników.

Obecny stan zarobkowy górników zajmujący dzisiaj 3-cie miejsce wśród gałęzi wielkiego przemysłu odbija się bowiem wprost w sposób katastrofalny nie tylko w życiu robotnika, lecz i zarazem w życiu gospodarczo-konsumcyjnem państwa,

obniżając siłę konsumcyjną do minimum.

Kiedy n. p. koszta utrzymania rodziny składającej się z 5-ciu głów ustalone przez władze wynosiły 1-go lipca b. r. 200,97 zł,

olbrzymia większość górników zarabia daleko poniżej tej przez władze ustalonej normy,

przyczem podnieść należy, że norma ta nie jest nawet wystarczającą do najprymitywniejszego wyżycia.

Wytworzył się w obecnym czasie stosunek zupełnie anormalny, bo podczas, gdy

wydajność przeciętna

na robotnika i dzionkę wynosi na tutejszych kopalniach przeszło 1,360 ton, jest więc prawie że

jedna z najlepszych świata, to zarobek jest prawie, że najniższy,

wynosi on bowiem zaledwie 8,57 zł (po potrąceniach zaś coś ponad 7,00 zł).

Wobec tego znowu faktu, że pomimo złej konjunktury, jest możliwem pobierać osobom kierującem dochody wprost anormalne, przekraczające o kilkaset procent dochód przedwojenny, uważać musimy za możliwe spełnienie żądań naszych i ze względu na stan gospodarczy wielkiego przemysłu.

Słusznie więc domagamy się spełnienia wysuniętych żądań naszych.

Centralny Zw. Górników w Polsce wydał odezwę w której nawołuje górników do strejku protestacyjnego. Zespół Pracy zdecydowany jest

przeprowadzić żądanie wysunięte wszystkiemi środkami,

jemu do dyspozycji stojącemi, nie wykluczając nawet strejku. Jednakże uważając strejk jako środek ostateczny nie może się w chwili obecnej zdecydować,

aby w sposób lekkomyślny wywołać bezrobocie,

zdając sobie sprawę z odpowiedzialności jaka na nim spoczywa.

Górnicy zachowajcie spokój, nie dajcie się obałamucić

odezwą Centralnego Związku Górników w Polsce i odczekajcie na wezwanie Zespołu Pracy. Apelujemy zarazem do wszystkich górników, ażeby ze względu na ciężką walkę wstępowali w szeregi związków zawodowych.

Tylko solidarność górnika w tej walce zwycięży!

Związek Górników Z. Z. P.
(—) Kot. (—) Urbańczyk.

Bergarbeiterverband de Freien Gewerkschaften
(—) Nitsch.

Christliche Gewerkschaften
(—) Bednarski.

Gewerkschaft H.-D.
(—) Knapik.

Dlaczego Związek Górników Z. Z. P.
wypowiedział się przeciw strejkowi demonstracyjnemu w górnictwie?

Każdy obywatel, zamieszkały w zagłębiach węglowych zaobserwował, że pomiędzy górnikami podnosi się stale, z dnia na dzień

złowrogi podmuch niezadowolenia.

Niezadowolenie powstało dlatego, że

zarobki,

obowiązujące w zagłębiach węglowych są

o 30 niższe, w porównaniu do indeksu drożyźnianego.

Taki stan rzeczy nie wpływa na uspokojenie rozognionych umysłów, tylko odwrotnie, potęguje

Elementy wywrotowe,

nie mające z górnictwem nic wspólnego,

wykorzystują sytuację w celach antypaństwowych.

Główną winę za taki stan rzeczy

ponoszą oczywiście sami pracodawcy.

Ich dziwne pojęcie: nieustępliwość i brak logicznego zrozumienia

doprowadza robotnika do ostateczności.

Albowiem robotnik nie może pojąć, dlaczego zarobek jego ma być o 30% niższy, a naodwrót pobory wyższych urzędników mają być od 100 do 1.000% wyższe od wskaźnika drożyźnianego. Pozatem nie może zrozumieć, dlaczego

zredukowano załogi w porównaniu do 1920 r. o 60%,

natomiast liczbę

urzędników wyższych i niższych podwyższono o około 100%.

Takie nierozumne i nietaktyczne pociągnięcie ze strony właścicieli kopalń musi

spowodować wrzenie,

które z natury rzeczy

musi doprowadzić do katastrofy.

Przysłowie powiada: tak długo dzban wodę nosi aż się ucho urwie. Rozgoryczenie robotników doszło już do

punktu kulminacyjnego,

niech o tem nie zapominają panowie

pracodawcy.

Takie samo ostrzeżenie kierujemy również pod adresem

czynników rządowych,

przestrzegając ich przed następstwami, a które mogą być dla rządu bardzo fatalne. Nikt ze społeczeństwa nie posądzi Związek Górników Z. Z. P. że uprawia demagogię. Jesteśmy dalecy od tego, na co daliśmy liczne dowody, że

idziemy drogą ewolucji, a nie drogą rewolucji.

Lecz oświadczamy, że cierpliwość nasza kończy się. Górnik, którego bronimy był przed wojną robotnikiem wysoko cenionem w każdem społeczeństwie. Niestety dziś poszedł górnik w zapomnienie, społeczeństwo przechodzi ponad nim do porządku dziennego. Cóż bowiem może go obchodzić górnik, który swój produkt tak drogo wewnątrz kraju sprzedaje. Jeżeli węgiel tak podrożał, wówczas górnikowi nie może się źle powodzić — tak twierdzi bardzo liczny odłam społeczeństwa polskiego. Czy słusznie, niech odpowiedzą ci, którzy mają obowiązek informować społeczeństwo. Pragnę stwierdzić publicznie, że bardzo

wysoki procent górników

wstydzi się swego zawodu, dlatego, że

żyje w gorszych warunkach od zamiatacza ulic.

Gdy porównamy zarobek przeciętnego robotnika, zatrudnionego w zakładach miejskich, to wówczas przekonamy się, że górnik zarabia od 5 do 10% mniej od wyżej wymienionego robotnika! Gdybyśmy mieli porównać zarobek robotnika pracującego w fabrykach i hutach, który przed wojną o wiele mniej zarabiał od górnika, to wówczas nie ma absolutnie żadnego porównania. Niech nas nikt nie posądza, że może nie życzymy wysokiego zarobku innym kategorjom robotników, broń Boże, odwrotnie, obecny zarobek robotnika w metalurgji jest także nie wystarczający, lecz w porównaniu do górnika o 20% wyższy.

Taki stan w pojęciu naszym jest wysoce krzywdzący i niesprawiedliwy.

Komisja ankietowa, która zupełnie bezstronnie badała położenie robotnika zatrudnionego w górnicwtie, twierdzi w swych sprawozdaniach to samo co Związek Górników Z. Z. P. Inaczej sądzą właściciele kopalń. Niechcą się przyznać do tego, że

oprócz wysokich pensji koszta handlowe,

które dochodzą do 20% są

głównym powodem stosowania niskich zarobków w górnictwie.

Oprócz tego koszta utrzymania Związku Pracodawców Związku Górniczo-Hutniczego, nadmierna ilość koncernów, i oddzielne we wielkiej ilości biura sprzedaży węgla względnie pośrednicy,

pochłaniają resztę zysków, które mają przypaść w udziale robotnikowi za jego ciężką, mozolną i niebezpieczną pracę.

Powyższe dane powinny zupełnie wystarczyć do wywołania strejku, bez względu na to, co powie rząd i społeczeństwo, tak, jak to obecnie czynią prowoderzy Związku Klasowego. Niewtajemniczony powie sobie: dlaczego Związek Górników Z. Z. P. nie przyłącza się do strejku protestacyjnego o ile uważa, że górnikowi dzieje się krzywda. Strejk, to broń obosieczna. Strejk przegrany może pogrążyć robotnika i jego rozinę w dalszą otchłań biedy i nędzy.

W tej chwili wywołany strejk uważać należy za przegrany, który by w dodatku pozbawił dalszych dziesiątek tysięcy robotnika warsztatu pracy,

a zarazem i chleba. Pomijając postradanie rynków zbytu w państwach skandynawskich i innych. Rynek wewnętrzny w tej chwili przesycony, nie mógł by wchłonąć w siebie 700.000 ton węgla, którego eksportujemy do państw ościennych. A więc

wywołanie strejku w tej chwili bez uprzedniego zastanowienia się,

oraz bez zaznajomienia się w jakim kierunku zostanie wydany wyrok w powyższej sprawie przez Komisję Pojednawczą i Arbitrażową,

nie byłby na miejscu!

Byłoby to bowiem zbrodnią popełnioną na robotniku, społeczeństwie i Państwie. Odpowiedzialni przywódcy organizacji zawodwoych wobec swych członków, społeczeństwa i Państwa.

bez wyczerpania wszelkich środków legalnych i bez należytego przygotowania — strejku proklamować nie będą!

Uczynić to mogą tylko tacy ludzie, którzy wobec organizacji, społeczeństwa i Państwa nie mają żadnej odpowiedzialności. Takiemi jednostkami, prowadzonemi na pasku komunistycznem, którzy nie mają nic do stracenia, to pp. z likiwdującego się Centralnego Związku i „Gazety Robotniczej“. Im wolno wszystko czynić, gdyż dla naiwnego ma się tylko uśmiech politowania.

Związek Górników Zjednoczenia Zawodowego Polskiego pójdzie dotychczasową drogą,

gdyż takową uważa za najodpowiedniejszą, zarówno czy się to komu podoba lub nie. Zwroty obraźliwe „Gazety Robotniczej“ skierowane pod mojem adresem nie mogą mnie osobiście dotknąć, gdyż na ordynarne wyzwiska ludzi niepoczytalnych nie reaguję.

Lud pracujący osądzi, kto jest jego zdrajcą: Związek Górników Z. Z. P. czy też sławni demagodzy z pod znaku P. P .S. i Związków Klasowych!

M. Grajek.

—-oOo—-

Przyszłość polskiego górnictwa węglowego.

Ogólny kryzys węglowy jaki panuje prawie we wszystkich zagłębiach węglowych napawa poniekąd obawą poważne czynniki państwowe.

Państwa skazane są obecnie przeważnie na eksport węgla do krajów, które złóż węglowych nie posiadają i ponieważ istnieje nadmiar produkcji, dla tego wytworzyła się niezdrowa konkurencja, która odbija się przedewszystkiem na konsumencie w kraju samym. Najwięcej skazana na eksport jest Anglja która przeszło 3/5 swojej produkcji musi eskportować. Taksamo i Polska eksportuje obecnie 40% swojej produkcji poza granice swojego kraju. Z powodu już wyżej podkreślonej szalonej konkurencji sprzedaje się węgiel niżej kosztów produkcji i dlatego należałoby przedsięwziąć wszelkie środki, ażeby eksport do minimum ograniczyć. Pierwszem z tych środków jest podwyższenie zapotrzebowania wewnątrz kraju. Pod tym względem Anglja dosięgła już prawie maksymum wysokości zapotrzebowania, albowiem zapotrzebowanie w kraju wynosi na głowę ludności 4,250 ton. Inaczej przedstawia się sprawa w Polsce.

Zapotrzebowanie w kraju samem wynosiło w roku 1925 niecałe 600 kg. i podwyższyło się w roku 1927 na 0,737 ton. O ile bliżej się przypatrzemy cyfrom produkcji ogólnej oraz wywozu węgla, to otrzymamy następujący rezultat:

w roku 1924 ogólna produkcja	32.224.680	ton
zapotrzebowanie w kraju	16.127.000	„
w roku 1925 ogólna produkcja	29.081.327	„
zapotrzebowanie w kraju	17.102.000	„
w roku 1926 ogólna produkcja	35.747.348	„
zapotrzebowanie w kraju	17.616.000	„

w roku 1927	ogólna produkcja	38.084.086 „
	zapotrzebowanie w kraju	22.199.000 „

Z powyższego widać, że podczas gdy w roku 1924 zapotrzebowanie w kraju wynosiło zaledwie 50% produkcji, to w roku 1927 wynosiło zapotrzebownie to już 58% ogólnej produkcji. Wziąwszy powyższe pod uwagę, to przy podniesieniu zapotrzebowania na głowę w kraju na 1,250 ton, to by konsumpcja wewnętrzna przy 30,2 milj. mieszkańców wynosiła okrągło 37,7 milj. ton węgla, czyli że wtenczas by zagadnienie eksportu węglowego dla Polski nie istniało. Chociażby nawet produkcja węgla podniosła się do stanu przedwojennego na 41 milj. ton, to dla eksportu zaledwie przypadałoby miesięcznie 275 tys. ton.

Ponieważ podwyższenie się konsumpcji wewnętrznej w kraju na 1,25 nie jest niemożliwością, lecz może nastąpić w niedalekiej przyszłości przy większej rozbudowie obecnych sieci kolejowych i podniesienie przemysłu małego w całej Polsce, jest możliwość osięgnięcia podniesienia zapotrzebowania w kraju na 1,50 lub 2,0 ton, dlatego jest Polska jednym z tych krajów, który jest w stanie przy wspólnych wysiłkach obywateli jako pierwsze zlikwidować u siebie kryzys węglowy.

Kolej Górny Śląsk--Gdynia

jako najpilniejszy problemat gospodarczy Polski.

Koło Ekonomistów w Katowicach wydało ostatnio broszurę, zawierającą odczyt b. ministra Przemysłu i Handlu inż. Józefa Kiedronia na temat: „Kolej Górny Śląsk—Gdynia, jako najpilniejszy problemat gospodarczy Polski". Uwagi, wypowiedziane przez p. ministra Kiedronia, nabierają obecnie całkowitej aktualności, dlatego zamieszczamy poniżej ich streszczenie.

Możliwości produkcyjne odnośnie do węgla w Polsce, po przyłączeniu Górnego Śląska, wynoszą w stosunku rocznym około 45 miljonów totn, a to biorąc za podstawę rekordowe wydobycie ostatnich miesięcy 1926 roku, spowodowane strejkiem angielskim.

Produkcji tej rynek krajowy nie jest w stanie pochłonąć. W roku 1923 wynosił zbyt węgla w kraju (w postaci węgla, koksu i brykietów, wliczając w to własne zapotrzebowanie kopalń) około 24 miljony ton. W roku 1925 — ze względu na panujący wówczas kryzys gospodarczy — tylko 23 miljony ton a w 1926 — jeszcze mniej, bo 21.2 milj. ton. Konsumcję krajową można jednak, wraz z unormowaniem stosunków gospodarczych w Państwie pod wyszyć bez wielkich trudności do 26 miljonów ton — tyle wyniosło spożycie krajowe w roku 1927 — wobec czego — przyjmują 45 miljonów ton jako normalne wydobycie, pozostałoby do umieszczenia na rynkach zagranicznych 19 do 20 miljonów ton węgla.

Najważniejszą rolę w walce o rynki zbytu odgrywa kwestja środków i możliwości komunikacyjnych. Nasze zagłębia węglowe nie posiadają dostatecznych połączeń kolejowych ani z wnętrzem kraju ani z zagranicą, a przedewszystkiem nie mają dogodnego połączenia kolejowego czy wodnego z morzem.

Rozumie się przez się, że do powiększenia wydajności przyczynił się ogromny rozwój środków mechanicznych, bez których by o takiej wydajności nie można było ani pomyśleć. A jednak pomimo tak niskich kosztów własnych ceny węgla naszego są wysokie, zarobki zaś, jeżeli porównamy je ze zarobkami na przykład angielskiemi, to te ostatnie są o całe 80% wyższe.

W czem więc leży wina? W niczem innem jak w nieudolnej gospodarce węglowej. Niskie zarobki które obniżają konsumcję krajową, wysokie ceny na węgiel krajowy, niskie na eksportowy a ostatecznie wysokie koszta administracyjne przez nadmiar koncernów.

Wobec powyższego nasuwa się myśl, czyby nie dążyć do utworzenia syndykatu węglowego, którykby objął wszystkie kopalnie w Polsce z jednem biurem sprzedaży. Trudno narazie przewidzieć, czy po zaprowadzeniu syndykatu przemysł węglowy znalazłby się w lepszem położeniu. Z doświadczenia wiemy, że trusty i syndykaty wykazują na polu gospodarczem bardzo wielką tężyznę. Z drugiej strony znów mając przeogromny wpływ na życie gospodarcze, mogą się stać polityczne, dla Państwa bardzo niebezpieczne. Jest to sprawa wielkiej wagi i trzeba się nad nią głęboko zastanowić. Na razie należałoby powołać do życia Radę węglową, w której skład weszli by także przedstawiciele ze strony robotniczej. Także i na produkcję w kopalni powinien mieć robotnik więcej wpływu jak dotąd. Przy obecnem bezrobociu robotnik z obawy utraty pracy, jest objektem wyzysku i czy dana jemu praca jest rozumnie wykonana jest rzeczą względna. Wykonywa ją, bo tak jego zwierzchnik nakazuje. Powinna powstać i to na każej kopalni pewnego rodzaju organizacja pracy, do której powołanoby także najrozumniejszych robotników. Trzeba znieść system, w którym się pracę uważa jako towar, dać robotnikowi godziwe zarobki a zapewnie i wydajność się jeszcze więcej podniesie. Przez dopuszczenie robotnika do współudziału rozporządzania produkcją, zniknie i kryzys węglowy.

Polska nie może eksportu swego do Austrji, nawet w razie najbardziej sprzyjających okoliczności podnieść znacznie ponad 250.000 ton miesięcznie, a Austrja stanowi jeden z najważniejszych rynków zbytu dla węgla polskiego. — Kontyngent wywozowy do Czechosłowacji wynosi 60.000 ton miesięcznie i jest unormowany umową handlową. — Rynek węgierski może mniej więcej tę samą ilość polskiego węgla skonsumować, t. j. około 60.000 ton miesięcznie. — Do Jugosławji, Rumunji i Szwajcarji możemy w najlepszym razie liczyć na zbyt około 50.000 ton miesięcznie łącznie. Przyjmując, iż drogą lądową potrafimy wysłać do Italji jeszcze 80.000 ton miesięcznie, okazuje się, że w najbardziej sprzyjających warunkach Polska, drogą lądową, może w chwili obecnej wysłać zaledwie 550.000 ton miesięcznie, która to liczba w razie pomyślnego układu handlowego z Niemcami podniesie się conajwyżej o dalszych 350.000 ton t. j. o wysokość kontyngentu wywozowego, na jaki polski przemysł węglowy liczy.

Wychodząc z liczby eksportu 20 milj. ton węgla rocznie, widzimy, że tak długo, dopóki nie posiądziemy układu handlowego z Niemcami, musimy wywozić około 14 milj. ton rocznie ponad obecną ilość eksportu lądowego, by utrzymać produkcję na normalnej wysokości i zapewnić naszemu bilansowi handlowemu tak potrzebną dla naszej waluty równowagę.

Zbytu tego, używając tylko dróg lądowych, w żadnym wypadku nie uzyskamy. Jedne rynki zbytu, które dla tych ilości mogłyby wchodzić w rachubę, to rynki zamorskie, jak Szwecja, Danja, Finlandja, Holandja, Norwegja, oraz te części Italji i Rosji, do których jedynie drogą morską dotrzeć jesteśmy w stanie.

W razie odpowiedniego wysiłku ze strony naszego przemysłu węglowego, opierając się na doświadczeniach, uzyskanych w ostatniem półroczu, można przyjąć, iż Polska mogłaby w sprzyjających warunkach sprzedać 11 miljonów ton rocznie.

Jeżelt sobie ten stan rzeczy należycie uświadomimy, jeżeli przedewszystkie uwzględnimy, iż do tej liczby 45 miljonów ton dojdziemy tylko wówczas, gdy drogą morską potrafimy przewieźć rocznie 11—12 miljonów ton, to zrozumiemy, że należyta rozbudowa portów i urządzeń przeładunkowych, zwłaszcza w Gdyni, oraz jaknajszybsze bezpośrednie połączenie polskich Zagłębi węglowych z morzem, jest tem kardynalnem zagadnieniem, od którego szczęśliwego rozwiązania zależą losy polskiego przemysłu węglowego,a bezpośrednio cała sytuacja gospodarcza naszego Państwa.

(Dokończenie nastąpi).

Baczność robotnicy i robotnice z kopalni Andaluzji!

Z kopalni Andaluzji piszą nam:

W czasach obecnych przy tak wielkich upałach jest każdy człowiek zdenerwowany, jest to rzecz wiadoma. Na naszej kopalni Andaluzji jest ta gorączka jeszcze większa, — spowodawały ją wybory do Rady zakładowej, mające się odbyć na 27 i 28 b. m. Pomiędzy załogą znajdują się robotnicy, którzy byli lub chcą być obrońcami robotnika w czasach obecnych, czemu jednak nie dorośli, dali dowody w czasie swego urzędowania i postępowaniem, że załoga do dziś dnia im to pamięta. Zaś ci, co chcą być obrońcami robotnika, się na to nie nadaja, gdyż uczynki ich wyraźnie każdemu robotnikowi dają do zrozumienia, że dwom panom służyć nie można. Również dla inicjatorów tych listów już lżejszej pracy nie ma, jaką obecnie mają.

Do ludzi, którzy jak dziki tygrys napada na członków Z. Z. P. zaliczamy towarzyszów polskich P. P. S., którzy się połączyli z niemcami, na których czele stoi dawniejszy obman towarzysz B ą k.

Nie może towarzysz Bąk zapomnieć o czasach swego urzędowania. Za pomocą fałszywych i bezpodstawnych rzeczy usiłuje podkopać zaufanie przewodniczącego Walczoka. Podburza załogę na zebraniach załogowych przeciw niemu, o czem całej załodze wiadomo, aby przygotować sobie wybory dla celów osobistych i poprawy swego bytu materjalnego.

Przypominają się czasy, w którym to nazywali go urzędnicy pierwszym zastępcą j. n. inspektor dworu, w czasie młocenia żniw. To właśnie jest pamiętne załodze, że byłeś raz zastępcą i wtenczas odpychałej robotnika w ubliżający sposób, dałeś pierwszeństwo urzędnikom nie pracującym na kopalni. Byłeś towarzyszu kierownikiem kasy pośmiertnej i jaki był porządek w kasie? i jaką partyjność uprawiałeś? Aby ci coś pamięć odświeżyć przypominamy ci towarzysza Nikla, Gołąbka, Wilka, Polańskiego i t. d. dlaczego ta różnica pośmiertnego była o 100 zł. Jedni płacili zaledwie kilka miesięcy a inni od założenia kasy pośmiertnej członkami byli. Było ci wtenczas dobrze, gdyśmy robotnicy świętowali a tyś pracował może przy młóceniu lub przy kieliszku do 12-ej w nocy z towarzyszem Woźniokiem. Z jaką nieraz krzywdzącą dla robotników przeprowadzałeś na kopalni redukcję, jak broniłeś członków Z. Z. P. i jak jest z moralnością twoją, gdyż w czasie urzędowania twego zastępcą twoim i towarzysza twego był w kieckach.

Dzisiaj po tych wszystkich zajściach jeszcze się ośmielasz stanąć na czele obrońców robotnika. Związek Centralny Górników, do których się zaliczasz, rozbiliście na dwa kierunki, to jest na Stańczyków i Rubinów. Poczytaj sobie sprawozdanie z konferencji z dnia 6-go maja i ogłoszone dnia 13 maja w „Robotniku Śląskim" Nr. 7 a tam się napewno dowiesz, że twoi towarzysze taką samą gospodarkę prowadzą jak ty i nie myślą o jakiejkolwiek poprawie bytu robotnika. Takie gospodarki socjalizmu podawają nam codzień gazety, że jest to wprost wstrętne dla robotnika czytać o takich defraudacjach czy to w kasach chorych czy tto w kasach pośmiertnych.

Dlatego baczność robotnicy uprawnieni do głosowania w dniu wyborów Rady zakładowej na naszej kopalni. Ambicja jednostek sporządziła aż 4 listy robotnicze. Lista Nr. 1 jest listą naszą, zorganizowanych robotników Związku Górników Z. Z. P. zastąpiona najodpowiedniejszemi kandydatami wszystkich zawodów. Wszystkie inne listy są listami zdrajców i zacofańców spraw robotniczych, którzy nie zrozumieją co to jest jednością silni. Na tych prosimy naszych członków Z. Z. P. jak i uczciwych robotników z załogi nie głosować. Z powodu, że ciąży wielkie zadanie w krótkim czasie na członkach Rady zakładowej a mianowicie:

1) Sprawa poszkodowania na zarobku załogi z 10-go kwietnia z powodu defektu maszyny, gdyż spór ten przekazał Główny Wydział w Katowicach na której rozprawie zastępował druh Walczok załatwienie tegoż Radzie załogowej.

2) Sprawa unormowania przerw czyli (pauz) dla robotnika wierzchowego również ma uregulować do końca lipca Rada załogowa, która już była na posiedzeniu Rady zakładowej z p. Dyrektorem omawiana.

3) Sprawa podwyżki zarobków w górnictwie o 30% w myśl konferencji radców zakładowych, członków Z. Z. P. w dniu 10 czerwca b. r.

Jednością silni, w dzień wyborów okażmy zaufanie kandydatom listy 1, niech poznają panowie pracodawcy, że owe trzy życzenia nasze powinne być uwzględnione i sprawiedliwie potraktowane.

Kilka robotników zorganizowanych w ZZP.

Sprawy filijne.

Filja Związku Górników Z. Z. P. w Giszowcu obchodzi w niedzielę dnia 19 sierpnia b. r. — **10-cio letnią rocznicę** swego istnienia.

Zarząd filji uprasza wszystkie filje obwodu Mysłowickiego, Katowickiego i Dąbrowskiego, aby w tą niedzielę nie urządzały żadnych zebrań i zabaw, lecz ażeby wszystkie filje, którem tylko możliwe będzie, brały udział z sztandarami w tej uroczystości.

W razie niepogody odbędzie się koncert i uroczysta akademja w sali.

Zarząd filji Giszowiec.

Kto zdobył najwięcej członków?

Poniżej podajemy dalszy ciąg tych filji, które w okresie agitacyjnem zdobyły więcej jak 5-ciu członków:

Ligota: Świerkot — 14; Załęska Hałda: Tatoj — 11; Król. Huta: Famuła — 11; Krasowy: Pyplacz — 11; Hajduki Wielkie: Patalong — 10; Łagiewniki: Muszala — 9; Nikiszowiec: Hering — 9; Grodziec: Lis — 9; Ochojec: Sroka — 8; Kochłowice: Musialski — 8; Łaziska Górne: Sikora — 7; Wyry: Gorgoń — 7; Janów M.: Kowalski — 5; Katowice filja II: Szadek — 5; Giszowiec: Fus — 5; Załęże: Kaczmarek — 5; Niwka — 5.

Baczność członkowie Z. Z. P.!

W sierpniu b. r. odbędą się na kop. Wawel w Rudzie wybory starszego brackiego obwodu I-go. Głosują członkowie S-ki Brackiej od litery a do l. Kandydatem Zjednoczenia Zaw. Polskiego jest dotychczasowy starszy bracki druh Jan K a l u s i na tego powinni wszyscy członkowie nasi głosy swe oddać.

Dzień wyborów ogłoszony będzie na kopalni.

CZEŚĆ JUBILATOM!

W dniu 4 sierpnia b. r. obchodzi członek nasz F r y c W i l h e l m z jego zacną małżonką

srebrny jubileusz małżeństwa.

Serdeczne życzenia zasyłają jubilatom

Filja Górników i maszynistów Świętochłowice
oraz
Zarząd Związku Górników i Redakcja Śl. Głosu Porannego.

Z KARTY ŻAŁOBNEJ.

Dnia 17 lipca b. r. zmarł członek nasz Związku Górników Z. Z. P. w Wielkich Piekarach

ś. p. J ó z e f S p e r l i n g.

Niech odpoczywa w spokoju.

Zarząd Związku Górników Z. Z. P.

Redaktor odp. Franciszek K r ó l w Katowicach.
Nakładem Związku Górników Zjedn. Zaw. Polsk.
Drukiem „Śląskiego Głosu Porannego" w Katowicach.